

UZASADNIENIE

J. B. oskarżony został o to, że:

I. w okresie od 2008 roku do 10 marca 2017 roku w miejscowości G. działając z góry powziętym zamiarem bezpośrednio wielokrotnie groził pozbawieniem życia J. D., przy czym groźby te wzbudziły u zagrożonego uzasadnioną obawę, iż będą spełnione,

tj. o czyn z art. 190 § 1 kk w zw. z art. 12 kk

II. w okresie od czerwca 2011 roku do 10 marca 2017 roku w miejscowości G. uporczywie nękał J. D. poprzez zastawienie bramy wjazdowej na działkę nr (...) w G. balami drewnianymi i słomianymi, ciągnikiem oraz innym sprzętem gospodarczym, a także poprzez wylewanie na tę drogę różnego rodzaju nieczystości oraz wykopywanie dołów uniemożliwiających pokrzywdzonemu przejazd drogą dojazdową do jego posesji przy ul. (...), czym wzbudził u niego uzasadnioną okoliczność poczucia zagrożenia,

tj. o czyn z art. 190a § 1 kk

III. w dniu 09 marca 2017 roku w miejscowości G. na terenie działki (...) przy ul. (...) działając w sposób umyślny dokonał uszkodzenia lawety marki F. (...) o nr rejestracyjnym (...) należącej do pokrzywdzonego poprzez dwukrotnie uderzenie w/w lawety z przodu z lewej strony ciągnikiem (...) o nr rejestracyjnym (...) z turem, tj. dużą łyżką z przodu ciągnika, w wyniku czego uszkodzeniu uległa lampa przednia lewa, narożnik kabiny, drzwiczki od skrzynki narzędziowej oraz doszło do pęknięcia szyby kabiny, co spowodowało łącznie straty w kwocie 2460 zł na szkodę J. D.,

tj. o czyn z art. 288 § 1 kk

W oparciu o zgromadzone w toku postępowania i ujawniony na rozprawie materiał dowodowy Sąd ustalił, co następuje:

J. B. w 2007 roku był właścicielem gospodarstwa rolnego mieszczącego się w G., gmina E., przy ul. (...) - oraz przyległych do niego kilku działek. W tym samym roku sprzedał swoje gospodarstwo rolne, a także wyodrębnione działki. Nabywcą posesji, na której znajdowało się gospodarstwo rolne była konkubina J. I. Z., która stała się właścicielką działki numer (...). Natomiast nabywcami pozostałych działek zostali - Z. i J. D., którzy na podstawie umowy sprzedaży z dnia 21 grudnia 2007 roku zakupili działkę o numerze (...). W tym samym dniu działkę o numerze (...) nabył od J. B. D. K.. Z kolei nabywcą działki numer (...) została w dniu 14 stycznia 2008 roku K. D.. Wymienione trzy działki przylegają bezpośrednio do działki numer (...) należącej do I. Z. (1), na której do chwili obecnej gospodarstwo rolne prowadzi J. B.. W momencie sprzedaży wydzielone działki miały dostęp do drogi publicznej poprzez działkę (...) położoną w obrębie G., a stanowiącą własność Skarbu Państwa – będącą ciekim wodnym o nazwie (...), na którym znajdował się prowizoryczny betonowy most. Z uwagi jednakże na zły stan techniczny tego mostu, a także wobec braku możliwości innego dojazdu do posesji J. D. wystąpił do Sądu z wnioskiem o ustanowienie służebności drogi koniecznej. Kiedy rozpoczęło się postępowanie sądowe w tej sprawie I. Z. (1) wyraziła zgodę – na zasadzie sąsiedzkiej uprzejmości - na udostępnienie przejazdu do posesji nr (...) przez swoją nieruchomość nr (...) I. Z. (1) zgodziła się na takie rozwiązanie, które według ustaleń miał trwać na czas toczącego się postępowania - nie dłużej niż 2 lata. Od początku jednakże, od kiedy działki zostały przez J. B. sprzedane - J. D. czuł się oszukany przez sąsiada z uwagi na to, że w trakcie korzystania z nabytych nieruchomości okazało się, iż faktycznie do jego posesji nie ma dojazdu do drogi publicznej. Ta okoliczność stanowiła zarzewie konfliktu pomiędzy stronami. Następnie, kiedy już ustalone zostało, iż J. D. tymczasowo będzie mógł korzystać z dojazdu do swojej posesji przejeżdżając przez nieruchomość należącą do I. Z. (1) - problematyczne okazało się to, iż nie zawsze przejazd ten przebiegał bez utrudnień. Droga prowadzi bowiem przez środek gęstej zabudowy siedliska gospodarstwa rolnego. W najważniejszym miejscu odległość pomiędzy budynkami gospodarczymi wynosi tylko 7 metrów. Ponadto poza zabudową terenu, z uwagi na

jego przeznaczenie, tj. prowadzenie gospodarstwa rolnego, często znajdowały się tam maszyny i urządzenia rolnicze, a okresowo pozostawiane były płody rolne, a także obornik przygotowany do wywiezienia, co z kolei rodziło uciążliwość w postaci nieprzyjemnego zapachu. Ponadto teren ten nie zawsze był uprzątnięty, zalegały na nim zwaly ziemi i gruzu, panował bałagan. Korzystając w tym zakresie z drogi administracyjnej w 2013 i 2014 roku J. D. zgłaszał swoje zastrzeżenia – co do porządku na terenie gospodarstwa prowadzonego przez J. B. - odpowiednim organom. W latach późniejszych już tego nie czynił. W odniesieniu do drogi – w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego – sam J. B. poruszał się po tej nieruchomości dużymi pojazdami, ciągnikiem – rozjeżdżając teren. W suchych okresach droga zawsze była przejezdna, natomiast po opadach trzeba było uważać z przejazdem, bo teren robił się grząski. Sam J. D. na swojej posesji prowadził działalność gospodarczą: zajmował się pomocą drogową i naprawą pojazdów, a w związku z tym - w rezultacie - nie tylko on sam korzystał z udostępnionej mu przez sąsiadów drogi, ale korzystali z niej także inni kierujący pojazdami - jego klienci czy też przyjeżdżający do niego znajomi. Przez siedlisko I. Z. (1) przejeżdżało zatem wiele pojazdów, które również przyczyniały się do pogorszenia stanu nawierzchni drogi. Z upływem czasu przejazdu takiej ilości samochodów stały się po prostu uciążliwe, szczególnie gdy minął już okres dwóch lat, na który I. Z. (1) wyraziła zgodę na przejazd przez swoje podwórze. Zdarzało się więc, iż w związku z tymi uciążliwościami, nadmiernym ruchem pojazdów, brakiem prywatności, brama była zamykana. Nie wpływało to korzystnie na relacje pomiędzy stronami, a istniejący od 2008 roku konflikt stale narastał. W związku z tym wielokrotnie na przestrzeni czasu od 2008 roku do 2017 roku dochodziło pomiędzy sąsiadami, tj. J. B. i J. D. do kłótni, ostrej wymiany zdań. Z obu stron padały słowa wulgarne, wzajemne wyzwiska, obelgi. W nerwach sąsiadów ponosiły emocje i zdarzało się, że ze strony J. B. padały w kierunku J. D. słowa, które mogły zostać uznane za kierowanie wobec niego gróźb. Jednakże w kontekście trwającego pomiędzy stronami konfliktu takie padające na przestrzeni lat słowa, nie wywoływały u pokrzywdzonego potrzeby podjęcia działań, które zmierzałyby do ochrony naruszonego dobra i uchroniłyby go przed ewentualnymi dalszymi gróźbami. Zachowanie J. D. na przestrzeni wielu lat, począwszy od 2008 roku aż do 2017 roku - nie wskazywało na to, by obawiał się on J. B., by jako sąsiad żył w strachu przed kontaktem z nim oraz by zachowanie J. B., a w szczególności sposób prowadzenia przez niego gospodarstwa, które często nie było uprzątnięte i panował na nim po prostu bałagan, co utrudniało przejazd przez podwórze - wzbudzało w J. D. poczucie zagrożenia. Przez ten okres czasu - użytkując swoją nieruchomość – pokrzywdzony bez żadnych obaw korzystał z udostępnionej mu drogi, a uznając, iż J. B. utrudnia mu przejazd do swojej posesji, dochodząc w tym zakresie swoich praw w ramach wówczas sporu cywilnego - w 2015 roku wystąpił na drogę sądową z pozwem o przywrócenie stanu poprzedniego i zaniechanie naruszeń posiadania /sprawa toczyła się przed Sądem Rejonowym w Elblągu sygn. akt IX C 221/15/. Natomiast jeszcze wcześniej, bo w 2012 roku wystąpił z wnioskiem o ustanowienie służebności drogi koniecznej, a która to sprawa toczyła się w Sądzie Rejonowym w Elblągu /sygn. akt IX Ns 769/13/. Sprawa ta zakończyła się prawomocnie w 2016 roku i od tego czasu J. D. mógł niezwłocznie podjąć działania zmierzające do tego, by zgodnie z orzeczeniem sądu nie korzystać z dotychczasowego dojazdu do swojej nieruchomości i nie przejeżdżać przez siedlisko I. Z. (1) – wiedząc, że każdorazowo może natknąć się tam na J. B.. Jednakże odwlekał to w czasie. Jeszcze w okresie, gdy wciąż korzystał z przejazdu przez posesję I. Z. (1) w G. przy ul. (...) – w dniu 09 marca 2017 roku zakopał się swoim pojazdem lawetą marki F. (...) o nr rejestracyjnym (...) na terenie gospodarstwa (...), który z kolei, z uwagi na powyższe utrudnienie, nie mógł przejechać własnym pojazdem do zabudowań gospodarczych. Wywołało to kłótnię pomiędzy stronami, w konsekwencji której J. B. wezwał policję. Policja w ramach prowadzonej interwencji, ustalając okoliczności zdarzenia jak i prawo przejazdu przez gospodarstwo (...) – po stwierdzeniu, iż obaj mężczyźni dysponowali różnymi orzeczeniami Sądu, poprzestali na pouczeniu stron. W obecności policji J. B. chciał pomóc wyciągnąć lawetę J. D., ale ten nie wyraził na to zgody. Kiedy policja odjechała, J. B. chcąc przejechać obok stojącego pojazdu J. D. swoim pojazdem uderzył w przód lawety, uszkadzając ten samochód. Nie było wówczas na miejscu J. D., ale za chwilę, gdy dowiedział się o zdarzeniu, wezwał policję. Na miejsce przyjechali ci sami funkcjonariusze, którzy interweniowali poprzednio. Zgłaszający J. D. nie pojawił się jednak w ogóle, by porozmawiać z policjantami. Natomiast policjanci wykonując swoje czynności sporządzili kartę zdarzenia drogowego stwierdzając, iż przedmiotowe zdarzenia miało charakter kolizji, wskutek której w pojeździe F. (...) o nr rejestracyjnym (...) zbity został lewy przedni reflektor, a także wgnieciony został narożnik.

(dowód: częściowo wyjaśnienia J. B. – k.82v, k. 134-135, k. 154, częściowo zeznania J. D. k. 2, k. 3, k. 64v-65, k. 136, częściowo zeznania świadków: J. A. k.22v, k. 145-147, H. B. (1) k. 32v, k. 147-148, J. S. k. 35v, k. 148-149, M. G. k. 42v, k. 149-150, J. W. k. 49v, k. 150-151, A. D. k. 26v, k. 152-153, K. L. k. 39v-40, k. 229, J. K. k. 45v-46, k. 230, Z. D. k. 24v,

k. 226-227, M. M. k. 29v, k. 228, M. S. k. 56-57, k. 230, zeznania świadka A. U. k. 51v, k. 151, zeznania świadka D. B. k. 67v-68, k. 151-152, zeznania świadka W. Z. k. 153-154, zeznania świadka M. Z. k. 61, k. 231, zeznania świadka P. S. k. 73v, k. 232-233, zeznania świadka I. Z. (1) k. 285-288, zdjęcia z posesji J. B. przedłożone przez J. D. k. 6-19, kserokopia notatników służbowych k. 60-63, projekt drogi koniecznej mapka k. 132, kserokopia akt sprawy SR w Elblągu sygn. akt IX Ns 769/13 k. 167-202, kserokopia akt sprawy SR w Elblągu sygn. akt IX C 221/15 k. 206-222, kserokopia karty zdarzenia drogowego k. 238-239, pisma z urzędów: Urzędu Gminy w E., Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony (...) w O. Delegatura w E. k. 240 – 263, pismo z K. Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w E. k. 268, informacje z Urzędu Gminy w E. o sposobie załatwienia skargi J. D. na działalność J. B. k. 270 – 281, fotografie przedstawiające drogę prowadzącą przez gospodarstwo (...) k. 283-284)

Oskarżony J. B. zarówno w trakcie postępowania przygotowawczego, jak i przed Sądem nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Oskarżony J. B. jest osobą niekaraną.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego J. B. k. 82v, k. 134-135, k. 154, dane o podejrzanym- k. 83, dane o karalności – 84)

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu zebrany w toku postępowania przygotowawczego i uzupełniony na rozprawie głównej materiał dowodowy nie pozwalał na uznanie zasadności wniesionego aktu oskarżenia. Na wstępie zaznaczyć należy, iż analiza materiału dowodowego prowadzi przede wszystkim do przekonania, że przedmiotowa sprawa jest wynikiem długoletniego konfliktu sąsiedzkiego pomiędzy oskarżonym J. B. a pokrzywdzonym J. D.. Spór wynika z braku chęci ugodowego wyjścia z konfliktowej sytuacji, jaka zrodziła się wskutek konieczności korzystania z drogi dojazdowej do posesji J. D., a prowadzącej przez gospodarstwo rolne (...). Narastający charakter sporu i piętrzące się problemy, generowane przez strony konfliktu – doprowadziły do tego, iż J. D. i J. B. nie potrafią dojść do porozumienia bez włączania w ich sytuację organów wymiaru sprawiedliwości. Rozstrzygając okoliczności przedmiotowej sprawy Sąd zauważa, iż w pierwszej kolejności jaskrawo widoczny jest tu spór obu mężczyzn, który ma charakter stricte cywilny – trwający już wiele lat. Na tym właśnie tle dochodzić miało do czynów zabronionych, jakich dopuścić miał się oskarżony J. B. wobec J. D.. Pamiętać jednakże należy, iż odpowiedzialność karna ma dużo węższy charakter. Zachowanie oskarżonego, by uznane zostało za przestępstwo, musi wypełniać wszystkie znamiona, jakie dla danego czynu określone zostały przez ustawodawcę.

Omawiając poszczególne zarzuty postawione oskarżonemu J. B. w pierwszej kolejności odnosząc się do kierowania przez niego wobec J. D. gróźb karalnych podkreślić należy, iż odpowiedzialności z art. 190 § 1 kk podlegać będzie ten, kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Zauważyć następnie należy, iż zwrot "groźba, o której mowa w art. 190 k.k.", zawarty w art. 115 § 12 k.k., dotyczy tylko zachowania sprawcy i nie obejmuje skutku w postaci wywołania u zagrożonego uzasadnionej obawy spełnienia groźby /zob. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 września 2017 r., I KZP 7/17 OSNKW 2017/11/63, LEX nr 2352165, Prok.i Pr.-wkl. 2017/11/3/. Samo zatem wypowiedzianie gróźb nie stanowi automatycznie o tym, iż wypowiadająca je osoba popełnia przestępstwo. Dopełnieniem czynu jest bowiem konieczny element w postaci wzbudzenia w zagrożonym uzasadnionej obawy, że groźba będzie spełniona. Zdarza się, że wypowiedzane słowa pozornie są groźbą (np. „zabiję cię”), choć w rzeczywistości są to omal potoczne zwroty, wyrażające jedynie stan emocjonalny mówiącego, a nie rzeczywisty zamiar, decyzję popełnienia zabójstwa. Przypisanie odpowiedzialności karnej za przestępstwo wymaga zatem nie tylko zrealizowania czynności wykonawczych groźby, ale spowodowania stanu, w którym groźba wzbudziła w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Ujęty w opisie typu przestępstwa zwrot „uzasadniona obawa” jest zatem warunkiem koniecznym karalności zachowania polegającego na groźeniu innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub osoby jej najbliższej. Z kolei uzasadniona obawa, w konstrukcji przepisu art. 190 § 1 k.k., jest tym elementem, który pozwala ująć i zweryfikować, czy subiektywne odczucie obawy pokrzywdzonego co do spełnienia groźby miało obiektywne (uzasadnione) podstawy. Nie wystarczy zatem to, że pokrzywdzony oświadczy, iż obawiał się spełnienia groźby; konieczne jest bowiem dokonanie oceny, czy jego przekonanie miało obiektywne podstawy w ustalonych okolicznościach. Obiektywizacja podstawy wymaga zaś oceny w oparciu zarówno o osobowość pokrzywdzonego, jak

i okoliczności, które pozwalają stwierdzić, że każdy przeciętny człowiek o podobnej osobowości, cechach psychiki, intelektu, co pokrzywdzony, w ustalonych okolicznościach, uwzględniając także wcześniejsze ewentualne relacje pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, towarzyszące wypowiedziom zachowania, uznałby groźbę za rzeczywistą i wzbudzającą obawę jej spełnienia /zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 06 kwietnia 2017 roku, V KK 372/16, LEX nr 284206/. Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy w ocenie Sądu nie ulega wątpliwości, iż oskarżony J. B. podczas kłótni prowadzonych z J. D. – na przestrzeni całego okresu, w jakim trwał ich konflikt - rzeczywiście używał słów brzmiących jak groźby popełnienia przestępstwa, kierując je do pokrzywdzonego. W tym zakresie, jako że oskarżony zaprzecza, by takie słowa wypowiadał, złożone przez niego wyjaśnienia na walor wiarygodności nie zasługują. Pozostają one bowiem w sprzeczności z pozostałym zgromadzonym w przedmiotowej sprawie materiałem dowodowym w postaci zeznań świadków, czy też zeznań pokrzywdzonego. Wypowiadanie słów brzmiących jak groźby popełnienia przestępstwa potwierdzają w swoich zeznaniach świadkowie, którzy byli bezpośrednimi uczestnikami wymiany zdań pomiędzy stronami, jak również i ci, którzy o takim zachowaniu oskarżonego posiadali wiedzę od J. D.. W przywołanym zakresie zeznania tych świadków Sąd uznał za wiarygodne, albowiem były spójne i wzajemnie ze sobą korespondujące, potwierdzające to, iż oskarżony wypowiadał słowa o takim charakterze. W zeznaniach swoich o takich okolicznościach mówili mianowicie świadkowie: J. A. k.22v, k. 145-147, J. S. k. 35v, k. 148-149, M. G. k. 42v, k. 149-150, J. W. k. 49v, k. 150-151, A. D. k. 26v, k. 152-153, K. L. k. 39v-40, k. 229, J. K. 45v-46, k. 230, Z. D. k. 24v, k. 226-227, M. M. k. 29v, k. 228, M. S. k. 56-57, k. 230. Dokonując jednakże analizy zeznań tych świadków nie sposób nie zauważyć, iż każdy z nich zaznacza kontekst sytuacyjny, w jakim słowa takie wypowiadał oskarżony, a mianowicie ten moment, w którym oskarżony z pokrzywdzonym po prostu się kłócili. W tym zakresie wszyscy przywołani świadkowie podnoszą, że strony konfliktu prowadziły wzajemną wymianę zdań. Padały słowa wulgarne, niecenzuralne i obraźliwe. Świadek A. U. (k. 51v, k. 151) także zeznaje, że słyszał jak się kłócili. Były pretensje, wzajemne wyzwiska, aczkolwiek świadek ten nie pamiętał, czy padały groźby. Z kolei świadek J. K. zeznaje, iż słyszał wulgaryzmy. Groźby były, słyszał je, aczkolwiek zeznając przed Sądem nie mógł przypomnieć sobie konkretnych groźb. Podniósł jednakże, iż wydaje mu się, że wystarczy, że są konflikty, to jak do siebie coś mówią, to to jest groźba (k.230). Takie podejście obrazuje sposób pojmowania przez świadków groźby wypowiedzianej w gniewie, w emocjach przez strony konfliktu. Przywołując w tym miejscu przytoczone już powyżej rozważania podkreślić należy, iż w rzeczywistości są to omal potoczne zwroty, wyrażające jedynie stan emocjonalny mówiącego ("zabiję go"), a nie rzeczywisty zamiar, decyzję popełnienia zabójstwa. Wielokrotność powtarzających się tego typu sytuacji, wypowiedzianych słów, a przy tym jednocześnie postawa pokrzywdzonego J. D., który także nie ustępował oskarżonemu w wymianie zdań - przekonuje Sąd o tym, iż faktycznie nie obawiał się on, iż J. B. spełni kierowane do niego groźby. Przekonanie Sądu o takim właśnie podejściu pokrzywdzonego nie wynika wyłącznie z jego postawy, jaka wyłania się z opisu przywołanych świadków. Podkreślić bowiem należy, iż pokrzywdzony składając swoje zeznania na rozprawie przed Sądem w obszernej wypowiedzi przedstawiającej przede wszystkim przebieg samego konfliktu wypowiada jedynie na koniec lakoniczne stwierdzenie, iż obawia się oskarżonego. Tymczasem jego aktywny udział w kontaktach z oskarżonym, czy też podejmowane przez niego działania związane z dochodzeniem swoich praw przed sądem cywilnym, jak również korzystanie z drogi administracyjnej i zgłaszaniu swoich zastrzeżeń co do porządku na terenie gospodarstwa prowadzonego przez J. B. odpowiednim organom – wskazuje, iż w rzeczywistości nie obawia się on oskarżonego i jego reakcji. Dość zaznaczyć, iż od 2016 roku J. D. mógł podjąć działania zmierzające do korzystania z innej drogi dojazdu do swojej posesji, a uczynił to dopiero w marcu 2017 roku. Co więcej - jak wynika z akt sprawy IXC 769/13 - J. D. nie zgadzając się z rozstrzygnięciem Sądu Rejonowego w Elblągu w sprawie ustanowienia służebności drogi koniecznej i występując z apelacją do Sądu Okręgowego w Elblągu - w tym środku odwoławczym wniósł o „tymczasowe ustanowienie służebności drogi koniecznej” w sposób wynikający z dotychczasowego sposobu korzystania z przejazdu, czyli poprzez nieruchomości I. Z. (1). Z pewnością zatem wnosząc o takie rozstrzygnięcie, zdawał sobie sprawę, iż w dalszym ciągu przejeżdżając przez gospodarstwo (...) w żaden sposób nie uniknie kontaktu z sąsiadem, a więc z pewnością godził się na taki właśnie obrót sprawy. W ocenie Sądu zatem nie sposób przyznać waloru wiarygodności tym zeznaniom pokrzywdzonego, w których podnosi on, iż obawia się spełnienia gróź kierowanych w stosunku do niego przez J. B.. Przeczą temu nie tylko powyższe rozważania, ale także sam czas podjęcia przez pokrzywdzonego działań zmierzających do ochrony naruszonego dobra. Podkreślić bowiem należy, iż okres, w którym oskarżony J. B. miał kierować groźby w stosunku do pokrzywdzonego jest okresem wyjątkowo długim, albowiem mającym utrzymywać się od 2008 roku do marca 2017 roku (9 lat!). Logicznym wydaje się, iż osoba pokrzywdzona

takim przestępstwem, z uwagi na poziom jej negatywnych dolegliwości w sferze psychicznej - związanych z poziomem jej obaw, strachem, czy wręcz przerażeniem wywołanym bezprawnym zachowaniem sprawcy czynu, nie będzie czekała 9 lat, by uwolnić się od uczucia permanentnego zagrożenia. Uznając zatem – w oparciu o powyższe rozważania – iż pokrzywdzony J. D. w rzeczywistości nie obawiał się zachowania J. B. – Sąd nie mógł przypisać temu oskarżonemu popełnienia czynu z art. 190 § 1 kk w zw. z art. 12 kk.

Przechodząc do drugiego z czynów zarzuconych oskarżonemu to wskazać należy, iż zdaniem Sądu zachowanie oskarżonego nie wyczerpało także zespołu ustawowych znamion przestępstwa z art. 190a § 1 kk, tzw. stalkingu. Przepis tego artykułu stanowi, że „kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub osoby jej najbliższej wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia lub istotnie narusza jej prywatność podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Są to zatem takie zachowania sprawcy wobec pokrzywdzonego, których on sobie nie życzy. Zachowania takie są zaliczane do przemocy emocjonalnej, które godzą w psychikę i emocje pokrzywdzonego wywołując u niego negatywne skutki. Przestępstwo stalkingu narusza wolność, godność i cześć ofiary. Przy czym zachowania sprawcy mają charakter powtarzalny. Przez nękanie należy rozumieć ustawiczne dręczenie, trapienie, niepokojenie lub dokuczanie – ogólnie rzecz ujmując niedawanie spokoju. Są to zasadniczo powtarzające się zachowania, które sprawiają przykrość pokrzywdzonemu, wyrządzają mu krzywdę lub powodują dyskomfort – z czego sprawca zdaje sobie sprawę. Zachowania, które mieszczą się w pojęciu nękania to np. telefonowanie (zwłaszcza w porze nocnej oraz w postaci tzw. głuchych telefonów), przebywanie w pobliżu miejsca zamieszkania, pracy pokrzywdzonego, nawiązywanie kontaktu za pomocą innych osób, wypytywanie o ofiarę w jej otoczeniu, wysyłanie listów, e-maili, sms-ów, mms-ów, prezentów, kwiatów itp., składanie w imieniu pokrzywdzonego zamówień, śledzenie lub kontrolowanie ofiary, rozpowszechnianie fałszywych informacji, plotek o pokrzywdzonym, ale także włamanie do domu, mieszkania czy samochodu pokrzywdzonego, kradzież rzeczy należących do pokrzywdzonego, nagabywanie, grożenie rodzinie i przyjaciółom pokrzywdzonego itp. (por. szerzej Magdalena Budyn-Kulik komentarz do art.190a §1 kk teza 7 oraz wskazana tam literatura). Aby móc przypisać sprawcy działanie wyczerpujące znamiona art. 190a § 1 kk należy mu dowieść, że suma jego zachowań, odbieranych przez pokrzywdzonego jako dręczenie, nękanie, nie ma innego tła niż tylko chęć wyrządzenia temu pokrzywdzonemu krzywdy w formie przestępstwa, wykroczenia lub innego zachowania osobno nie penalizowanego. Wymagana przepisem „uporczywość” w działaniu sprawcy nakazuje przyjąć, że zachowań takich sprawca dopuszcza się w zamiarze bezpośrednim. Należy mu jednocześnie dowieść, że takiego zachowania nie da się w żaden akceptowalny sposób usprawiedliwić, a zachowanie takie ma tło irracjonalne. Zapis art. 190a § 1 kk pozwala na stwierdzenie, że obejmuje on zachowania sprawcy nie tylko powtarzalne, różnorakie czy wielokrotne, ale także nacechowane złą wolą. Sprawca przestępstwa musi mieć świadomość, że jego zachowanie jest niechciane i niepożądane przez pokrzywdzonego. Nieistotne zaś jest, dla wypełnienia znamion przestępstwa, z jakich pobudek działa, czy np. z chęci dokuczenia pokrzywdzonemu czy też z powodu jego admiracji. Przedmiotem czynności wykonawczej jest inna osoba, na którą ukierunkowane są działania sprawcy lub osoba dla niej najbliższa. Podkreślić następnie należy, iż dla zaistnienia przestępstwa z art. 190a § 1 kk konieczny jest nadto skutek w postaci wzbudzenia u pokrzywdzonego poczucia zagrożenia. Wskazane tu poczucie zagrożenia winno być oceniane w sposób obiektywowany, wynikający z racjonalnej oceny okoliczności dotyczących zachowania sprawcy. Przesłanką odpowiedzialności sprawcy jest wobec tego wyłącznie takie poczucie zagrożenia, które powstałoby w takich okolicznościach u racjonalnie myślącej osoby, a reakcja taka byłaby w tych okolicznościach naturalna. Zagrożenie należy zatem zdefiniować jako obiektywnie oceniane odczucie braku bezpieczeństwa u pokrzywdzonego, wynikające z wielokrotnych zachowań podjętych przez nękającego. Skutkiem wymaganym przez przepis art. 190a § 1 kk może być również istotne naruszenie prywatności pokrzywdzonego. W ocenie Sądu przez pojęcie to można rozumieć różnorakie naruszenia życia prywatnego polegające np. na próbach nawiązania kontaktu, częstych głuchych telefonach, otrzymywaniu niechcianych maili, listów, sms-ów, pozostawianiu wiadomości listownych, robieniu zdjęć bez zgody pokrzywdzonego. Wszelkie tego rodzaju zachowania mogą prowadzić do istotnego naruszenia sfery prywatności. O prawie do prywatności wielokrotnie wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny uznając, że „stanowią ją zasady i reguły odnoszące się do różnych sfer życia jednostki, a ich wspólnym mianownikiem jest przyznanie jednostce prawa do życia własnym życiem układanym wedle własnej woli z ograniczeniem do niezbędnego minimum wszelkiej ingerencji zewnętrznej”. W świetle powyższego aktualizacja przez sprawcę znamion występku z art. 190a § 1 kk nastąpi wówczas, gdy jego zachowanie wkroczy w sferę życia prywatnego pokrzywdzonego, wbrew jego woli, a z drugiej strony

ingerencja ta nie będzie dopuszczalna na podstawie przepisów prawa i w zobiektywizowany sposób będzie istotna. Naruszenie prywatności musi być znaczące dla każdej osoby racjonalnie myślącej i dokonującej obiektywnej oceny sytuacji. Celem wprowadzenia przedmiotowej regulacji było stworzenie instrumentu ochrony prawnej w reakcji na negatywne zjawisko społeczne określane jako „stalking”. Pojęcie to jest różnorodnie definiowane w nauce. I tak w psychologii amerykańskiej określa się jako „formę złośliwego, powtarzającego się prześladowania, dokuczania innej osobie, co wzbudza w pokrzywdzonym poczucie zagrożenia” bądź też jako formę „psychicznej napaści, powtarzalnej, niepożądanego przez ofiarę, wdzieranie się w sferę prywatności tej osoby”. Z kolei w nauce niemieckiej do cech charakterystycznych zalicza się: powtarzalność określonych zachowań sprawcy, wywoływanie lęku, jak również swego rodzaju kontekst zachowań stalkera, który jest zasadniczym motywem jego działania, np. zazdrość, nieodwzajemnione uczucie, zdrada, złość itp.

Dokonując pod tym kątem oceny materiału dowodowego w postaci zeznań świadków, w tym również pokrzywdzonego J. D. – nie ulega wątpliwości, iż świadkowie ci przedstawiają J. B. zasadniczo w złym świetle. Wynika to z zeznań świadków: samego pokrzywdzonego J. D. (k. 2, k. 3, k. 64v-65, k. 136), J. A. (k.22v, k. 145-147), H. B. (1) (k. 32v, k. 147-148), J. S. (k. 35v, k. 148-149), M. G. (k. 42v, k. 149-150), J. W. (k. 49v, k. 150-151), A. D. (k. 26v, k. 152-153), K. L. (k. 39v-40, k. 229), J. K. (k. 45v-46, k. 230), Z. D. (k. 24v, k. 226-227), M. M. (k. 29v, k. 228), M. S. (k. 56-57, k. 230), A. U. (k. 51v, k. 151) oraz D. B. (k. 67v-68, k. 151-152). Wszystkie te wymienione osoby to przede wszystkim znajomi J. D., którzy wielokrotnie na przestrzeni czasu ujętego w zarzucie aktu oskarżenia przyjeżdżali do pokrzywdzonego na jego nieruchomości w G.; niektórzy jako klienci, inni po prostu towarzysko. Swoje zdanie na temat zachowań i działań podejmowanych przez J. B. wyrobili sobie przejeżdżając przez posesję użytkowaną przez oskarżonego. W związku z utrudnieniami, jakie z tym przejazdem były związane, a jak wynika zasadniczo z zeznań wszystkich przywołanych powyżej świadków chodziło między innymi o zastawianie bramy wjazdowej balami drewnianymi i słomianymi, czy też ciągnikiem oraz innym sprzętem gospodarczym, a także poprzez wylewanie na tę drogę nieczystości, czy wykopywanie dołów. Utrudnienia te według zeznań tych świadków miały celowy charakter, a który zmierzać miał po prostu do dokuczenia pokrzywdzonemu. Tylko z relacji świadka A. U. (k. 151) wynika, iż nie wie on, czy działanie było to celowe. Nie ulega wątpliwości, iż wszyscy przywołani świadkowie poniekąd sami byli uczestnikami konfliktu, jaki zrodził się pomiędzy stronami. Nie można jednakże stwierdzić, by chcieli oni przez chwilę spojrzeć na tę sprawę z punktu widzenia J. B., albowiem sami świadkowie zainteresowani byli dojazdem do posesji pokrzywdzonego, do którego dostać mogli się korzystając z uprzejmości I. Z. (1), jak i J. B.. W tym miejscu, mając na uwadze chociażby samą ilość świadków zeznających w tej sprawie, można mieć obraz tego, ile rzeczywiście pojazdów przejeżdżało przez posesję I. Z. (1), dla której w końcu – po upływie umówionych na początku 2 lat – dalsze korzystanie z jej przejazdu stało się po prostu uciążliwe. Spośród wszystkich świadków zeznających korzystnie dla pokrzywdzonego tylko Z. D. miała taką refleksję, iż może ten przejazd przez posesję J. B. jest dla niego uciążliwy (k. 24, k. 227). Pamiętać przy tym należy, iż przejazd ten wiedzie przez gospodarstwo rolne, w którym faktycznie prowadzone są różne prace, hoduje się zwierzęta. Zwrócić w tym miejscu uwagę należy na zeznania świadka H. B. (2), który w odniesieniu do samej drogi wskazuje, iż tak naprawdę to nie jest droga, przebiega ona przy gnojowniku – tam zawsze było błoto z gnojownicy, były tam dziury i nierówności, jak wskazuje świadek. Ponadto ten sam świadek zeznaje, że w zależności od pory roku, jak było lato i było sucho to droga była dobra, ale po opadach trzeba było uważać z przejazdem (k. 147). Taka treść zeznań koresponduje ze znajdującymi się w aktach sprawy zdjęciami, obrazującymi wjazd na teren nieruchomości I. Z. (2) (k. 284). Nie zawsze zatem przejazd był grząski – co także stanowi zarzut stawiany J. B., iż specjalnie, podejmowanymi przez siebie działaniami powoduje, iż samochody przejeżdżające przez jego posesję grzęzną w błocie, co utrudnia przejazd. W ocenie Sądu w zakresie samego przejazdu przez nieruchomość I. Z. (1) zeznania przywołanych świadków, w tym także pokrzywdzonego nie są obiektywne i choć każdy z nich ma świadomość tego, iż droga wiedzie przez gospodarstwo rolne, a przede wszystkim prywatną posesję – zdają się nie zauważać tej kwestii. W związku z konfliktem pomiędzy sąsiadami stoją na stanowisku, iż taki stan rzeczy jest po prostu celowym działaniem J. B.. Razi to tendencyjnością. Przecież sam J. B. także z przejazdu tego korzysta. Co więcej, w związku z ilością pojazdów, jakie przez nieruchomość przejeżdżały w okresie wskazanym w zarzucie – nie tylko sam oskarżony przyczynił się do rozjeżdżania mokrej i błotnistej nawierzchni. Czynił to bowiem każdy pojazd, który w takich warunkach przejeżdżał przez siedlisko I. Z. (1). Natomiast w zakresie nieporządku na terenie posesji – postawionych maszyn i urządzeń rolniczych, pozostawianych płodów rolnych, czy też kłopotliwego obornika, a także zalegających zwalów ziemi i gruzu -

w tym zakresie pokrzywdzony korzystał słusznie z drogi administracyjnej – w 2013 i 2014 roku, chcąc, by odpowiednie organy wpłynęły na J. B., aby ten uporządkował swój teren /pisma z urzędów: Urzędu Gminy w E., Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony (...) w O. Delegatura w E. - k. 240 – 263, informacje z Urzędu Gminy w E. o sposobie załatwienia skargi J. D. na działalność J. B. - k. 270 – 281/. W tej kwestii rzeczywiście stwierdzić należy, iż J. B. nie utrzymuje swojego gospodarstwa w należytych stanie i nie do końca wywiązuje się z zaleceń organów. Samo jednakże to, iż w przeciwieństwie do J. D. – na terenie gospodarstwa oskarżonego panuje bałagan – nie oznacza, iż stan ten J. B. utrzymywał przez cały czas celowo, tylko po to by utrudnić przejazd sąsiadowi.

Wobec przywołanego powyżej nieosobowego materiału dowodowego w postaci pism z urzędów: Urzędu Gminy w E., Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony (...) w O. Delegatura w E. k. 240 – 263, informacji z Urzędu Gminy w E. o sposobie załatwienia skargi J. D. na działalność J. B. k. 270 – 281 – Sąd, ten materiał dowodowy uznał za w pełni wiarygodny. Pochodzi on bowiem od odpowiednich organów, które przedstawione Sądowi dokumenty sporządzały w zakresie swojej działalności, a zawarta w nich treść nie była przez żadną ze stron kwestionowana. Jednocześnie zauważyć należy, iż ten materiał dowodowy ma jedynie uzupełniający charakter i jest potwierdzeniem wyłącznie tego, jak w 2013 i 2014 roku – podczas prowadzonych tam kontroli wyglądało gospodarstwo (...), a mianowicie wymagało od oskarżonego nakładu pracy, by uprzątnąć bałagan tam panujący, jak i wymagało konieczności odpowiedniego przechowywania gnojówki i gnojownicy. W tym miejscu zauważyć jeszcze należy, iż wbrew twierdzeniom pokrzywdzonego J. D., do K. Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w E. w okresie od 2008 roku do dnia 10 marca 2017 roku nie wpływały żadne skargi na J. B. i straż pożarna nie prowadziła w tym zakresie żadnych czynności (k. 268).

Walorem wiarygodności Sąd obdarzył następnie zeznania świadka W. Z. (k. 153-154), jak również I. Z. (1) (k. 285-288). Osoby te składając swoje relacje zobrazowały istniejący pomiędzy stronami konflikt ze swojego punktu widzenia. Przede wszystkim sama osoba pokrzywdzonego J. D. nie jawi się w ich zeznaniach jako osoba tak spokojna, jak wskazują na to świadkowie opowiadający się po stronie pokrzywdzonego. Szczególnie obrazowo przedstawił to w swoich zeznaniach świadek W. Z.. Nie ulega wątpliwości, iż sama osoba pokrzywdzonego w kontekście trwającego konfliktu ma tu istotne znaczenie, a stanowisko wyrażone w tej kwestii przez W. Z. oraz I. Z. (1) – przekonuje Sąd, iż J. D. nie jawi się jako osoba nieporadna. Przeciwnie czynnie uczestniczy w słownych utarczkach z oskarżonym, nie pozostając mu dłużnym. Realizuje swoje założenia poprzez chociażby dochodzenie swoich praw na drodze postępowań cywilnych. Dla właściwej oceny sytuacji panującej pomiędzy stronami istotne okazały się zeznania świadków W. Z. i I. Z. (1) także w kontekście praw przysługujących samemu właścicielowi przedmiotowej nieruchomości. Nie można bowiem zapominać, że ochrona posesoryjna ma bowiem z założenia charakter tymczasowy, zatem posiadany przez pokrzywdzonego korzystny dla niego wyrok Sądu Rejonowego w Elblągu w sprawie IXC 221/15 – ma jedynie czasową moc obowiązującą. Podkreślić należy, iż właścicielka nieruchomości I. Z. (1) wyraziła tymczasową zgodę na przejazd przez jej posesję, a w rezultacie korzystanie z jej uprzejmości znacznie przeciągnęło się w czasie. Co więcej trwało jeszcze w 2016 roku, kiedy to pokrzywdzony mógł zastosować się już do orzeczenia wydanego przez Sąd Rejonowy w Elblągu w sprawie IX Ns 769/13 – czego nie uczynił. W ocenie Sądu nie ulega wątpliwości, iż uciążliwość przejazdu była odczuwana także przez I. Z. (1) jak i J. B.. Jak bowiem wynika z jej zeznań jak i z zeznań jej syna W. Z. - przez teren posesji przejeżdżała duża ilość samochodów, a sama I. Z. (1), jak to określiła zeznając „zgadzała się na przejazd dla J. D., a nie na Marszałkowską na swoim podwórku” (k.286). Będąc zmęczona tą sytuacją sama prosiła o zamknięcie bramy. Celowym jest przywołanie w tym miejscu jeszcze raz zeznań świadka Z. D., a która stwierdziła, iż „może ten przejazd przez posesję J. B. jest dla niego uciążliwy”. Co więcej celowym jest również odwołanie się w tym miejscu do uzasadnienia postanowienia Sądu Rejonowego w Elblągu w sprawie IXNs 769/13, a odnoszącego się do niezasadności ustanawiania służebności drogi koniecznej przez działkę należącą do I. Z. (1). Sąd ten stwierdził bowiem, że ustanowienie drogi koniecznej według tego wariantu wiąże się ze znaczną ingerencją w funkcjonowanie gospodarstwa rolnego należącego do I. Z. (1) i jego duże utrudnienia. Ustanowienie służebności według tej koncepcji byłoby zarzewiem konfliktów i sporów sąsiedzkich (k. 180). Nie ulega wątpliwości, iż konflikt ten i spór sąsiedzki de facto już zaistniał.

Dokonując oceny zeznań przywołanych świadków - W. Z. jak i I. Z. (1) – Sąd uznał je za w pełni wiarygodne. Były one bowiem spójne, rzeczowe i logiczne, a przede wszystkim obiektywne. Wzajemnie ze sobą korespondujące i przedstawiające rzeczywisty obraz sytuacji panującej pomiędzy skonfliktowanymi stronami. W ocenie Sądu zgromadzony w przedmiotowej sprawie materiał dowodowy wskazuje na to, iż oskarżony J. B. – pozostając w konflikcie z J. D. - działał w obronie własnego interesu, a który stał w sprzeczności z interesem pokrzywdzonego. Oznacza to, że istniejący pomiędzy stronami konflikt sąsiedzki nie jest wynikiem tylko i wyłącznie zachowań J. B., ale obu stron. Pamiętać przy tym należy, iż składanie zawiadomień do właściwych organów, w tym również do organów ścigania jest uprawnieniem, a niekiedy nawet obywatelskim obowiązkiem. Jest tym samym działaniem w ramach obowiązującego porządku prawnego, z tym jednak zastrzeżeniem, że powinno być rzeczowe, obiektywne i podjęte z należytą ostrożnością. Nie ulega wątpliwości, iż trwające wiele lat konflikty nakręcają spiralę negatywnych zachowań, nie oznacza to jednakże, iż zawsze mają one charakter nękania. W tym zakresie Sąd za wiarygodne uznał wyjaśnienia oskarżonego J. B., iż nie nękał on pokrzywdzonego i to uporczywie.

Dokonując ustaleń faktycznych w przedmiotowej sprawie Sąd w poczet materiału dowodowego przyjął także: kserokopie kart z akt spraw Sądu Rejonowego w Elblągu sygn.. akt IXC 221/15 i IXNs 769/13 (k. 167-202, k. 206-222), projekt drogi koniecznej, mapka (k. 132) – zawierające informacje o przebiegu i rozstrzygnięciach wydanych w obu tych sprawach cywilnych. Sąd posiłkował się także zdjęciami z posesji J. B. przedłożonymi przez J. D. (k. 6-19) oraz fotografiami przedstawiającymi drogę prowadzącą przez gospodarstwo (...) (k. 283-284). Żadna ze stron nie kwestionowała tego materiału dowodowego.

Odnosząc powyższe rozważania do realiów niniejszej sprawy należy wyraźnie wskazać, że nie zostały spełnione przesłanki wymagane przepisem art. 190a § 1 kk. Postępowanie dowodowe w sposób jednoznaczny wykazało, że tłem złożonego przez J. D. zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa jest tak naprawdę istniejący pomiędzy stronami konflikt sąsiedzki, w który niepotrzebnie zostały zaangażowane organy ścigania, a następnie wymiaru sprawiedliwości. Trudno tu bowiem racjonalnie mówić o nękanii, gdy pokrzywdzony w tych kategoriach rozpatruje każdą uciążliwość, jaka go spotykała na drodze przejazdu do jego posesji. Mając jednocześnie na uwadze samo tło konfliktu, a mianowicie - tak naprawdę korzystanie z uprzejmości na przejazd przez gospodarstwo rolne (...) - w ocenie Sądu zgromadzony w przedmiotowej sprawie materiał dowodowy nie przekonał o tym, by zachowania J. B. nie dało się w żaden akceptowalny sposób usprawiedliwić. Na marginesie wskazać tu jeszcze należy, iż nie został również wykazany skutek ewentualnego nękania, a którym jest poczucie zagrożenia – podnoszone w zarzucie postawionym oskarżonemu. Sama bowiem uciążliwość przejazdu w postaci chociażby zamkniętej bramy, czy pozostawionego na drodze ciągnika, czy też beli słomy tarasującej przejazd itp.- nie wypełnia tego znamienia art. 190a § 1 k.k. W przepisie mowa jest bowiem o poczuciu zagrożenia, które oznacza wewnętrzny odbiór, odczucie lęku i osaczenia osoby doświadczanej nękaniami, wskazując na to, iż poczucie zagrożenia musi być uzasadnione okolicznościami. Oznacza to, że subiektywne odczuwanie zagrożenia przez daną osobę należy konfrontować z wiedzą, doświadczeniem i psychologią reakcji ogółu społeczeństwa, obiektywizować poprzez poczucie zagrożenia w danych okolicznościach, jakie towarzyszyłoby przeciętnemu człowiekowi, o ile oczywiście działania sprawcy nie zmaterializowały się w konkretnym skutku. Wówczas jednak w grę wchodzić może inny czyn karalny. Kwestie te są więc czysto ocenne, na co wskazuje orzecznictwo sądowe i doktryna prawa (A. Zoll: Komentarz do art. 190a Kodeksu karnego. LEX, teza 15; C. Kąkol: Stalking i przywłaszczenie tożsamości. Rzeczpospolita PED 2011/6/27; M. Jachimowicz: Przestępstwo stalkingu..., artykuł WPP 2011/3/40 -50, publikowany częściowo w LEX; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dn. 19.02.2014 r., sygn. II AKa 18/14, LEX nr 1439334; postanowienie Sądu Najwyższego z dn. 12.12.2013 r., sygn. III KK 413/13, LEX nr 1415121 – publikacje i orzeczenia odnoszące się do konieczności zobiektywizowania ocen dotyczących poczucia zagrożenia pokrzywdzonego w przypadku nękania). W ocenie Sądu okoliczności zdarzeń, jakie miały miejsce na gruncie przedmiotowej sprawy – w żaden sposób nie przekonują, by mogły one uzasadniać strach u pokrzywdzonego. Jeśli taki strach był udziałem pokrzywdzonego, to trudno znaleźć jego logiczne podstawy i wskazać racjonalny skutek, którego się obawiał. Co prawda J. D. deklaruje, że obawiał się oskarżonego, ale przecież trzeba zauważyć, że te deklarowane obawy nie stały mu na przeszkodzie, by w dalszym ciągu korzystać z przejazdu przez gospodarstwo (...) w 2016 roku, kiedy to mógł podjąć działania zmierzające do korzystania z innej – niekonfliktowej – drogi. Są to zatem deklaracje głośne, których nie potwierdzają fakty. Mając zatem wzgląd na powyższe, Sąd

uznając, iż także w odniesieniu do czynu z art. 190a § 1 kk zachowanie oskarżonego nie wypełniło znamion tego czynu, uniewinnił go od jego popełnienia.

Z kolei, odnosząc się do ostatniego z czynów zarzuconych oskarżonemu, a mianowicie do tego, że w dniu 09 marca 2017 roku w miejscowości G. na terenie swojego gospodarstwa rolnego przy ul. (...), działając w sposób umyślny dokonał uszkodzenia lawety marki F. (...) o nr rejestracyjnym (...) należącej do pokrzywdzonego poprzez dwukrotnie uderzenie w/w lawety z przodu, z lewej strony ciągnikiem (...) o nr rejestracyjnym (...) z turem, tj. dużą łyżką z przodu ciągnika, w wyniku czego uszkodzeniu uległa lampa przednia lewa, narożnik kabiny, drzwiczki od skrzynki narzędziowej oraz doszło do pęknięcia szyby kabiny, co spowodowało łącznie straty w kwocie 2460 zł na szkodę J. D. – Sąd uznał, iż także w tym przypadku czyn oskarżonego nie wyczerpał znamion czynu zarzuconego mu z art. 288 § 1 kk.

Odpowiedzialności przewidzianej w przepisie art. 288 § 1 kk podlega ten kto cudzą rzecz niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku. Przepis ten chroni zatem nienaruszalność oraz zdolność do użytkowania rzeczy cudzych, do których określonymu podmiotowi przysługuje prawo własności lub który jest posiadaczem tych rzeczy, albo przysługują mu inne uprawnienia do rzeczy, wynikające z praw rzeczowych lub obligacyjnych. Sprawca tego przestępstwa narusza bezpośrednio zarówno dobro prawne właściciela rzeczy, jak i dobro prawne posiadacza rzeczy w dobrej wierze /zob wyrok Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 9 grudnia 2003 roku, III KK 165/2003/. Analizując materiał dowodowy pod kątem tego zarzutu Sąd oparł się przede wszystkim na zeznaniach świadków M. Z. (k. 61, k. 231) oraz zeznaniach świadka P. S. (k. 73v) – funkcjonariuszy policji, którzy dwukrotnie w tym dniu podejmowali interwencję na terenie gospodarstwa rolnego (...). Następnie także w oparciu o kserokopie notatników służbowych (k. 60-63) i kserokopie karty zdarzenia drogowego (k. 238-239). Zeznania przywołanych świadków były rzeczowe, spójne i logiczne. Obaj konsekwentnie i jednoznacznie odnieśli się do obu interwencji, w których uczestniczyli – przedstawiając problematyczne kwestie, które jako funkcjonariusze policji mieli rozstrzygnąć. Czynności w odniesieniu do zdarzenia z pojazdem pokrzywdzonego przeprowadzane były jako druga interwencja i pomimo tego, że zgłaszającym był J. D. nie było go na miejscu, gdy przybyli funkcjonariusze i w konsekwencji nie uczestniczył w czynnościach przez nich prowadzonych. Ustalili oni wówczas, kierując się relacją oskarżonego, a następnie także uszkodzeniami samego pojazdu, iż faktycznie zdarzenie było kolizją do jakiej doszło wówczas, gdy J. B. podejmował próbę ominięcia stojącej na jego posesji lawety. Kierując się takimi ustaleniami sporządzili kartę zdarzenia drogowego, w której zaznaczyli, jakie były uszkodzenia pojazdu. Z zapisu w tej karcie wynika zatem, iż zbity został lewy przedni reflektor, a także wgnieciony został narożnik. W obecności policjantów J. B. przyznał, iż to on swoim pojazdem najechał na samochód J. D.. W trakcie prowadzonych przez policjantów czynności nikt nie kwestionował dokonanych ustaleń, a które następnie zapisane zostały w karcie zdarzenia drogowego. Także w notatnikach służbowych funkcjonariusze odnotowali fakt zaistnienia kolizji, a nie uszkodzenia mienia – samochodu J. D. przez J. B.. Ten nieosobowy materiał dowodowy Sąd także uznał za w pełni wiarygodny. Sporządzony został bowiem przez funkcjonariuszy policji, w trakcie wykonywania ich służbowych obowiązków, co więcej przez osoby całkowicie obiektywne, albowiem zupełnie obce tak wobec oskarżonego jak i pokrzywdzonego. Sąd nie znalazł żadnych podstaw, by uznać, iż treść zawarta w tych dokumentach nie jest zgodna z prawdą.

Z kolei o tym, iż przedmiotowe zdarzenie nie miało charakteru zwykłej kolizji w swoich zeznaniach mówili świadkowie J. A., A. D. i H. B. (1). Z tym, że przedstawione przez tych świadków relacje nie do końca ze sobą korespondowały. Mianowicie w zeznaniach swoich J. A. podaje, iż w chwili, gdy oskarżony celowo najeżdżał na pojazd pokrzywdzonego w jego wnętrzu znajdował się J. D.. Co więcej, świadek ten widząc zachowanie oskarżonego miał krzyknąć do J. D., by ten wysiadł z kabiny, bo jeszcze coś mu się stanie (k. 23). Nie ulega zatem jakiegokolwiek wątpliwości, iż świadek ten przekonany był o obecności pokrzywdzonego na miejscu zdarzenia. Z kolei z zeznań A. D., który także miał obserwować jazdę oskarżonego - wynika, iż nie pamięta, czy przy tym zdarzeniu obecny był J. D.. Po czym dodaje, że gdy J. B. odjechał swoim pojazdem, on poszedł do J. D. i powiedział mu co się stało (k.26v). Dokonując zestawienia tych zeznań zauważyć należy oczywistą rozbieżność w relacjach obu tych świadków. Według jednego bowiem J. D. był obecny, a według drugiego raczej nie. Sam pokrzywdzony zeznaje z kolei, że widział, jak J. B. dokonuje uszkodzeń w jego pojeździe (k. 2). Aczkolwiek pomimo tego, iż jak wynika z jego zeznań widział zdarzenie i wezwał policję nie pojawił się na miejscu, gdy policjanci prowadzili czynności. Dokonując analizy zeznań tych świadków – Sąd uznał,

iż nie korespondują one ze sobą nawzajem i nie przedstawiają jednolitego obrazu przedmiotowego zdarzenia. Tym samym, wobec wskazanych zasadniczych rozbieżności Sąd odmówił waloru wiarygodności zeznaniom tych świadków. Podobnie Sąd ocenił zeznania kolejnego świadkiem tego zdarzenia - H. B. (2). Świadek ten w swoich zeznaniach w ogóle nie odnosił się do tego, czy na miejscu zdarzenia był pokrzywdzony, czy go nie było. Opisywał natomiast to zdarzenie w ten sposób, że J. B. (w złości) podjechał blisko do lawety i za pomocą łychy ciągnika zahaczył nią o zderzak lawety i zaczął ją unosić. Słychać było odgłos giętej blachy i śrub w lawecie. Pękła też przednia szyba lawety. Świadek zeznaje dalej, iż J. B. za pomocą tej łychy podniósł i opuszczał przód lawety, mógł tak zrobić kilka razy. Próbował pchnąć ją do tyłu, jakby wypchnąć z gnojownicy. Nie udało mu się to (k.33). Zestawiając wskazany opis zdarzenia z kartą zdarzenia drogowego sporządzoną przez funkcjonariuszy policji zauważyć trzeba, iż w pojeździe pokrzywdzonego zbity został lewy przedni reflektor, a także wgnieciony został narożnik. Brak jest natomiast zapisu, iż pęknięta była przednia szyba lawety, czy też, by uszkodzony został przód tego pojazdu, a które to uszkodzenie mogłoby powstać wskutek podnoszenia i opuszczania przodu lawety łychą ciągnika. W ocenie Sądu zatem, wobec tego, iż uszkodzenia pojazdu, o jakich mówił w swoich zeznaniach H. B. (1) nie odpowiadają faktycznym uszkodzeniom lawety, a jakie zostały stwierdzone przez obecnych na miejscu zdarzenia funkcjonariuszy policji – uznać należało, iż tak przedstawiona relacja świadka nie polega na prawdzie. W tym zatem zakresie Sąd odmówił tym zeznaniom waloru wiarygodności.

W rezultacie powyższych rozważań brak było podstaw, by odmówić waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego J. B.. Złożone przez niego wyjaśnienia były spójne, logiczne i konsekwentne. Od samego początku oskarżony przyznawał, iż rzeczywiście uderzył w lawetę J. D. i w obecności funkcjonariuszy opisał, w jakich okolicznościach do przedmiotowego zdarzenia doszło. Relacja przedstawiona przez oskarżonego policjantom, którzy odnieśli ją następnie do charakteru uszkodzeń lawety – nie budziła ich żadnej wątpliwości. Natomiast zastanowienie funkcjonariuszy policji wzbudził fakt, iż pomimo wezwania ich na miejsce zdarzenia przez J. D. – nie pojawił się on podczas prowadzonych przez nich na miejscu czynności, nie przedstawiając swojej relacji. Dokonując zatem negatywnej oceny zeznań świadków J. A., A. D., H. B. (1), jak i J. D., dla których oczywistą przeciwwagą stanowią zeznania świadków M. Z. oraz P. S., a także wyjaśnienia oskarżonego – Sąd uznał, iż J. B. nie dokonał celowego uszkodzenia pojazdu należącego do pokrzywdzonego, natomiast przedmiotowe zdarzenie miało wyłącznie charakter kolizji, co finalnie doprowadziło do uzyskania przez pokrzywdzonego należnego odszkodowania. Tym samym Sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia czynu zarzuconego mu w punkcie III aktu oskarżenia.

W punkcie II wyroku Sąd kosztami postępowania, zgodnie z regulacją art. 632 pkt 2 kpk, obciążył Skarb Państwa.